

Mieczysław Siewierski

Obrońca a obrońca społeczny w przyszłym k.p.k.

Palestra 8/1(73), 19-27

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienia na dziesięcioletni (dawniej dwudziestoletni) od stwierdzenia roszczenia (długu) prawomocnym orzeczeniem (wyrokiem).

Artykuł 113 p.o.p.c. natomiast mówi o stwierdzeniu roszczenia nie prawomocnym orzeczeniem, lecz tytułem egzekucyjnym. Tytułem egzekucyjnym zaś jest tylko taki dokument publiczny, który stwierdza istnienie, w określonym rozmiarze, roszczenia wierzyciela oraz odpowiadający mu zarazem obowiązek świadczenia ze strony dłużnika. Wyrok ustalający prawo stanowi tytuł egzekucyjny jedynie co do kosztów procesu, gdyż w pozostałym zakresie nie stanowi on podstawy do wszczęcia egzekucji.

Nie pozostaje on jednak m.zd. bez wpływu na bieg terminu przedawnienia. Wydaje się, że można bronić poglądu, iż wytoczenie powództwa na podstawie art. 3 k.p.c. jest czynnością przedsięwziętą w celu dochodzenia roszczenia przed sądem w rozumieniu art. 111 pkt 2 p.o.p.c., skoro w myśl uchwały składu 7 sędziów S. N. z dn. 7.I.1961 r. I Co 29/60⁶ nawet złożenie wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych przerywa bieg przedawnienia, jeżeli tylko treść wniosku pozwala na skonkretyzowanie roszczenia i zidentyfikowanie stron.

Z treści wyroku ustalającego wynika, że poszkodowany będzie mógł w przyszłości dochodzić odszkodowania, jeśli się okaże, że np. w związku z doznaną szkodą utracił zarobki. Dopiero więc w tym momencie powstaje roszczenie o świadczenie. Z tym też dniem rozpocznie się bieg przedawnienia, bo dopiero wówczas uprawniony będzie mógł żądać zaspokojenia roszczenia (art. 108 p.o.p.c.). Konsekwentnie więc chyba trzeba przyjąć, że roszczenie majątkowe poszkodowanego przedawni się w takim wypadku z upływem lat dziesięciu (art. 105 p.o.p.c.).

Poruszone zagadnienie będzie aktualne także po wejściu w życie projektu kod. postęp. cyw., pomimo że treść art. 176 nie jest zbieżna z treścią art. 3 k.p.c. Problemowi temu poświęcił uwagę E. Wengerek w swoim obszernym artykule pt. „Powództwo o ustalenie”⁷.

MIECZYŚLAW SIEWIERSKI

Obrońca a obrońca społeczny w przyszłym k. p. k.

Niezwykłe żywa i interesująca dyskusja nad projektem kodeksu karnego wykazała, jak trudno jest osiągnąć rozwiązania kodyfikacyjne w pełni zadowalające oraz jak wielu studiów, poprawek i zmian wymagają wszelkie projekty legislacyjne, zanim uzyskają ostateczne brzmienie. Wszystkie te wysiłki powinny być podejmowane zawnazas, w miarę możliwości w tych stadiach, które poprzedzają opracowanie ostatecznego tekstu.

W dyskusji przeprowadzonej nad projektem k.k. ogół naszego prawnictwa — poprzez głosy krytyki — włączył się do pracy twórczej nad tym projektem i wykazał znaczną jednomyślność poglądów. Obecnie opinia prawnicza oczekuje opraco-

⁶ OSN zesz. 3/1962, poz. 79.

⁷ R. P. E. nr 1,59, str. 32—33.

wania nowej wersji projektu k.p.k., co będzie wymagało znowu dłuższego czasu. Skoro zaś nie nastąpiło dotychczas opublikowanie projektu k.p.k., to opinia prawnicza wysnuwa stąd wniosek, że widocznie również i ten projekt ulegnie jakimś zmianom, aby potem ukazać się już razem z poprawioną wersją projektu k.k. Nie znaczy to jednak, żeby sama kodyfikacja prawa procesowego przestała być aktualna.

Wydaje się, że dalszym pracom nad ostatecznym brzmieniem projektu k.p.k. sprzyjać będą głosy wprowadzające nie oparte na konkretnych tekstach proponowanych przepisów, ale omawiające kluczowe zagadnienia procesowe w ujęciu teoretycznym, zwłaszcza jeśli chodzi o instytucje nowe.

Jedną z takich instytucji jest obrońca społeczny. Nie można sobie dziś wyobrazić socjalistycznego procesu karnego, który by nie znał tej instytucji, samo jednak jej ukształtowanie może być ustalone według różnych wzorów. W dyskusjach teoretycznych powinno to być wyjaśnione.

Nie sposób ograniczyć się do zamieszczenia w k.p.k. krótkiego przepisu, że prócz obrońcy zawodowego-adwokata jest jeszcze obrońca społeczny, powoływany do obrony przez oskarżonego spośród osób wyznaczonych do spełniania tej funkcji przez organizacje społeczne (głównie zapewne przez związki zawodowe). Tego rodzaju mechaniczne rozwiązanie włączające do naszego systemu procesowego *novum* nie wyjaśnione, byłoby niedopuszczalne.

Brak dokładnego określenia w przyszłym projekcie nowego k.p.k. swojej roli i odrębnych zadań obrońcy społecznego nie dałby się wypełnić w drodze wykładni, która nie miałaby oparcia w znanych i uznanych zasadach naszego ustawodawstwa procesowego. Brak podstaw do uznania, że można to załatwić jednym przepisem wprowadzającym ten rodzaj obrońcy bez wyraźnego określenia jego praw i obowiązków. W szczególności nie do przyjęcia byłaby norma, że oskarżony może korzystać z pomocy albo obrońcy zawodowego-adwokata, albo obrońcy społecznego.

O ile instytucja oskarżyciela posiłkowego była znana naszemu systemowi procesowemu i dotrwała do noweli do k.p.k. z 1950 r. w postaci pokrzywdzonego, mającego prawa strony w postępowaniu przed sądem grodzkim (co odpowiadało mniej więcej zakresowi dzisiejszego postępowania uproszczonego), o tyle instytucja obrońcy społecznego stanowi *novum* nie znane w tej postaci naszemu prawnictwu. Wprawdzie w okresie od noweli z 1950 r. do noweli z 1958 r. istniała możliwość wyznaczenia obrońcą z urzędu każdego nieposzlakowanego obywatela, jednakże nie można tego identyfikować z obroną społeczną.

Ponieważ instytucja oskarżyciela społecznego wykształciła się w prawie procesowym radzieckim, przeto bliższych danych o tym oskarżycielu należy szukać przede wszystkim w tym systemie oraz w jego teorii.

W przeprowadzonej poniżej analizie opieram się przede wszystkim na ważnym artykule P. Elkinda na ten właśnie temat („Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo”, nr 3/1961 r., str. 52).

Instytucja ta powstała w wykonaniu uchwał XXI Zjazdu KPZR, zmierzających do zwiększenia udziału czynnika społecznego w walce z przestępczością. Zwiększenie tego udziału poszło dwoma torami:

- 1) przez przekazanie organom społecznym niektórych funkcji w zakresie zapewnienia porządku społecznego i przestrzegania zasad współżycia oraz
- 2) przez rozszerzenie udziału społeczeństwa w działalności organów państwowych prowadzących walkę z przestępstwami.

Hasła te zostały zrealizowane przez:

- 1) powołanie sądów robotniczych (towarzystweskije sudy);
- 2) powołanie ludowych drużyn rejonowych celem ochrony porządku i walki z chuligaństwem;
- 3) wprowadzenie formy oddziaływania społecznego polegającej na oddaniu oskarżonego „na porękę” organizacji społecznej lub zespołowi pracowniczemu:
 - a) na ich żądanie — zamiast stosowania represji karnej,
 - b) w razie zawieszenia wykonania kary (usłownoje osużdienije) — na okres próby,
 - c) w razie przedterminowego zwolnienia z odbywania kary — również na okres próby (w obu ostatnich wypadkach bez żądania tych organizacji);
- 4) powołanie oskarżycieli społecznych oraz obrońców społecznych.

Powyższe reformy związane są ze zwężeniem sfery przymusu państwowego na rzecz społecznego oddziaływania jako narzędzia wychowania komunistycznego mas pracujących.

Z reform powyższych interesuje nas w ramach podjętego tematu przede wszystkim instytucja obrońcy społecznego. Stosunkowo szczupłe przepisy k.p.k. RSFRR o obrońcy społecznym należy poprzedzić wskazaniem następujących najważniejszych norm tego kodeksu o obronie w ogólności:

- 1) oskarżonemu przysługuje prawo do obrony przed postawionymi mu zarzutami (art. 19);
- 2) oskarżony ma prawo korzystać z pomocy obrońcy (art. 46), którego dopuszcza się do udziału w sprawie z chwilą zawiadomienia oskarżonego o zakończeniu śledztwa i okazaniu mu akt sprawy (w sprawach nieletnich oraz osób, które ze względu na wady fizyczne lub psychiczne nie mogą się same bronić — od chwili przedstawienia zarzutów), a gdy śledztwa nie przeprowadzono — od chwili oddania oskarżonego pod sąd (art. 47);
- 3) obrońcami mogą być adwokaci, przedstawiciele związków zawodowych i innych organizacji społecznych; mogą być dopuszczeni w tym charakterze również bliscy krewni oskarżonego, jego ustawowi przedstawiciele, a nawet każda inna osoba (art. 47);
- 4) ta sama osoba nie może występować w charakterze obrońcy dwóch oskarżonych, których interesy są sprzeczne (art. 47);
- 5) oskarżony lub inne osoby za jego zgodą dokonują wyboru obrońcy spośród osób wyżej wskazanych; na prośbę oskarżonego może mu być wyznaczony obrońca przez funkcjonariusza śledczego lub przez sąd, a gdy udział obrońcy z wyboru natrafia na przeszkodę trwającą czas dłuższy, to można zaproponować oskarżonemu, by wybrał sobie innego obrońcę, lub też można wyznaczyć mu obrońcę za pośrednictwem kolegium adwokackiego (art. 48);
- 6) udział obrońcy na rozprawie sądowej jest obowiązkowy w sprawach:
 - a) w których uczestniczy oskarżyciel publiczny lub społeczny,
 - b) osób niemych, głuchych, niewidomych i tych, które ze względu na wady fizyczne lub psychiczne nie mogą się bronić same,
 - c) niepełnoletnich,
 - d) nie władających językiem, w którym odbywa się postępowanie,
 - e) osób, których interesy są sprzeczne, przy czym choćby jedna z nich korzysta z pomocy obrońcy,
 - f) osób oddanych pod sąd za przestępstwa zagrożone karą śmierci.

W tych wypadkach — jeżeli oskarżony nie wybrał obrońcy — funkcjonariusz śledczy lub sąd mają obowiązek wyznaczenia obrońcy; kodeks nie używa tu nazwy „obrońca z urzędu” (art. 49);

7) oskarżony może w każdym stadium postępowania zrzec się obrońcy, ale tylko z własnej inicjatywy (art. 50);

8) obrońca korzysta z praw procesowych w celu wyjaśnienia braku winy oskarżonego lub okoliczności łagodzących oraz udzielenia mu niezbędnej pomocy prawnej (art. 51);

9) adwokat nie ma prawa zrzec się obrony, której się podjął (art. 51).

Udział obrońców społecznych na rozprawie sądowej został ujęty w taki sam sposób jak udział oskarżyciela społecznego, z tym jednak zastrzeżeniem, że oskarżyciel może zrzec się oskarżenia, jeżeli dane z przewodu sądowego dają ku temu podstawę, natomiast obrońca społeczny nie może się zrzec obrony (art. 250), dopóki organizacja go nie odwoła.

W razie niezgłoszenia się na rozprawę obrońcy społecznego sąd bądź odracza rozprawę, bądź rozpoznaje sprawę w jego nieobecności.

W dalszych przepisach o rozprawie mowa jest ogólnie o obrońcy, funkcje zaś obrońcy społecznego nie zostały uregulowane w sposób odmienny.

Tyle ustawa.

Z konstrukcji przepisów kodeksowych oraz z wypowiedzi zawartych w opracowaniach teoretycznych należy wysnuć następujące wnioski.

Institucje obrońcy społecznego oraz oskarżyciela społecznego powinny być traktowane w ścisłym powiązaniu ze sobą, ponieważ obie one wychodzą z tych samych założeń, a osoby działające w tym charakterze wyrażają stanowisko danej organizacji społecznej lub zespołu pracowniczego wobec toczącego się postępowania, stosownie do otrzymanego od organizacji lub zespołu „nakazu”. Za ich pośrednictwem właśnie społeczeństwo bierze bezpośredni udział w rozpoznawaniu spraw sądowych.

W tej sytuacji spotykane niekiedy w praktyce wypadki delegowania przez tę samą organizację jednocześnie i oskarżyciela społecznego, i obrońcy społecznego do tej samej sprawy świadczą o braku „pryncypialności” oraz o braku zrozumienia roli organizacji społecznej.

Na sytuację oskarżycieli i obrońców społecznych właściwe światło rzuca bardzo interesujący artykuł K. Ioannesjana „O prawach i sytuacji procesowej oskarżyciela społecznego oraz obrońcy społecznego” („Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo”, nr 10/1932, str. 125), w którym autor dłuższe wywody poświęca zagadnieniu, czy oskarżyciel społeczny i obrońca społeczny mają prawo wnosić kasację od wyroku I instancji i brać udział w rozprawie kasacyjnej.¹

Autor, opierając się na przepisie art. 41 Podstawowych zasad karnego postępowania sądowego, stwierdza, że udział tych osób ogranicza się do postępowania w I instancji, natomiast wyłączony on jest w dalszych stadiach postępowania sądowego (w szczególności osoby te nie są uprawnione do zakładania kasacji).

Autor, przeciwstawiając się zdaniu komentatorów nowego prawa I. Pietrowa i R. Rachunowa (Nauczno-praktycznej komentarij k osnovam ugołownogo sudoproizwodstwa, Gosjurizdat Moskwa 1960, str. 229—243), powołuje się na przepis art. 44 Podstawowych zasad, który wyraźnie uprawnia do założenia kasacji

¹ Radziecką kasację można uważać za odpowiednik naszej rewizji mimo różnic zachodzących między tymi instytucjami

pod sądowego, jego obrońcę i ustawowego przedstawiciela oraz prokuratora, natomiast nie mówi nic o oskarżycielu i obrońcy społecznym.

Z powyższej analizy niewątpliwie wynika, że w systemie procesowym radzieckim:

- 1) obrońca społeczny ma zadania zupełnie różne od obrońcy zawodowego-adwokata,
- 2) obrońca społeczny nie może zastąpić adwokata-obrońcy, w szczególności wtedy, gdy ustawodawca, wprowadzając obronę obowiązkową, pragnie zapewnić oskarżonemu pomoc fachową,
- 3) obrońca społeczny otrzymuje swe umocowanie od organizacji społecznej, której poglądy reprezentuje na rozprawie, przy czym nie wolno mu się zrzec obrony dopóty, dopóki organizacja społeczna nie odwoła go na skutek zmiany poglądu na istotę sprawy,
- 4) udział obrońcy społecznego musi uzyskać aprobatę oskarżonego, ale tylko w tym sensie, że oskarżonemu przysługuje prawo zrezygnowania również z obrony społecznej (w praktyce rezygnacja taka zapewne nie występuje wobec oczywistej korzyści płynącej dla oskarżonego z tego rodzaju obrony).

Każdy system procesowy karny powinien stanowić konsekwentną całość, wszelkie zaś fragmentaryczne uzupełnianie tej całości (konieczne zresztą nieraz przy nowelizacji) jest absolutnie nie do przyjęcia. w kodyfikacjach, które mają ambicję dać nową, całościowo ujętą konstrukcję procesu.

Można mieć pogląd krytyczny na instytucję obrońcy społecznego w procesie radzieckim, ale trzeba przyznać, że jest ona tam pomyślana i zrealizowana w sposób zupełnie konsekwentny.

Cały sens instytucji oskarżyciela społecznego i obrońcy społecznego polega na tym, że czynnik społeczny zawsze ustala swój stosunek do danej konkretnej sprawy, przy czym poinformowany o treści zarzutów oraz o ich podstawach dowodowych, w imię prawdy obiektywnej i wynikającego z niej interesu społecznego staje po tej czy innej stronie w toczącym się procesie.

Nie jest to zresztą konstrukcja zupełnie obca naszemu ustawodawstwu. Przepis art. 18 ustawy z dnia 15.XII.1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym (Dz. U. z 1959 r. Nr 15, poz. 79) głosi, że przewodniczący kolegium może zaprosić na rozprawę przedstawiciela związku zawodowego, Związku Samopomocy Chłopskiej lub innej organizacji społecznej, której członkiem jest obwiniony, w celu uzyskania opinii o osobie obwinionego.

Co prawda przepis ten w naszej praktyce jest raczej martwy, ale u jego podstaw leży właśnie idea włączenia tej społeczności, w jakiej obracał się obwiniony, do opiniowania o osobie obwinionego w zakresie karania wykroczeń. Przepis ten został utrzymany w projekcie nowego Prawa o orzecznictwie karno-administracyjnym, choć w nieco zmienionej formie, pozwalającej ograniczyć się do zażądania pisemnej opinii o obwinionym. Na marginesie należy zaznaczyć, że projekt tego prawa, idąc za wzorem radzieckim, uwzględnia również możliwość zastąpienia represji karno-administracyjnej formami oddziaływania społecznego.

Idea stworzenia nowego pionu obrony społecznej, równoległego do pionu obrony zawodowej i spełniającego te same zadania, polegałaby chyba na nieporozumieniu i nie mogłaby być uznana za pomysł trafny.

Teoria socjalistycznego procesu karnego oraz przepisy realizujące tę teorię przywiązują dużą wagę do zapewnienia oskarżonemu obrony fachowej. W po-

równaniu z ustawodawstwem przedwojennym zakres obrony obowiązkowej został w Polsce Ludowej rozszerzony na wszystkie najpoważniejsze przestępstwa, a mianowicie na przestępstwa należące do właściwości sądów wojewódzkich. Wypadki wyznaczania obrońców z urzędu są teraz stosunkowo częstsze niż w stanie prawnym przedwojennym.

Cały nasz system prawny dąży do stworzenia gwarancji, że obrona procesowa będzie sprawowana przez ludzi mających właściwe kwalifikacje. O ile w początkach naszej państwowości ludowej pewne odchylenia mogły tu być wprowadzone ze względu na brak sił wykwalifikowanych, o tyle dziś w roku 1964 jest to nie do pomyślenia. Przepis art. 85 § 2 k.p.k. o możliwości wyznaczenia obrońcy z urzędu w osobie każdego nieposzlakowanego obywatela został uchylony nowelą już z 1958 r., zwłaszcza że w praktyce był to przepis zupełnie martwy. Prezesi sądów nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za wybór obrońcy niefachowego. Kiedy w 1950 r., ze względu na trudności kadrowe w służbie zdrowia, wskrzeszono dawną instytucję felczera,² gdyż było to koniecznością społeczną owej chwili, to dziś na pewno nie czas na tworzenie „felczerów” w szeregach obrońców. Nie można też dziś tłumaczyć wprowadzania obrońców społecznych brakiem dostatecznej liczby adwokatów.

Ustawodawca nasz, zapewniwszy oskarżonemu — w wykonaniu przepisu art. 53 ust 2 Konstytucji PRL — obronę i nakazując w określonych wypadkach wyznaczanie obrońcy z urzędu, gdy nie ma obrońcy z wyboru, jednocześnie musi dać gwarancję, że obrona taka będzie wykonywana przez czynnik fachowy, pod nadzorem organów powołanych przez ustawę oraz pod sankcją odpowiedzialności dyscyplinarnej i majątkowej. Takich gwarancji co do obrońców społecznych ustawa dać nie może.

Nie do przyjęcia zatem byłby przepis, że oskarżony korzysta z pomocy obrońcy lub obrońcy społecznego, ponieważ w żadnym razie jeden z nich nie zastępuje ani nie wyłącza drugiego, a zatem oskarżony może korzystać z pomocy obrońcy i obrońcy społecznego.

W szczególności obrońca społeczny nie może zastąpić adwokata-obrońcy z urzędu, gdyż jest nie do pomyślenia podciągnięcie obrońców społecznych pod te rygory, które mają zastosowanie do adwokatów, ani też pokładanie nadziei, że równie dobrze wykonają oni zadanie obrończe, zwłaszcza jeśli chodzi o stronę prawną sprawy.

Rodzi się pytanie, kto ponosiłby odpowiedzialność (i jaką) za działalność obrońcy społecznego, która wyrządziła oskarżonemu konkretną szkodę, dającą się lub też nie dającą się przeliczyć na pieniądze. Czy odpowiada tu organizacja społeczna, czy też wyznaczony przez nią obrońca społeczny osobiście? A może oba te podmioty łącznie? Jakie sankcje mogą objąć obrońcę społecznego w razie złego wykonania przez niego obowiązku obrończego? Bo poza odpowiedzialnością majątkową przed sądem cywilnym żadna inna jest tu nie do pomyślenia.

Jedynym prawidłowym rozwiązaniem kodyfikacyjnym jest przyjęcie (opierając się na wzorze radzieckim), że obie te obrony działają równoległe, równorzędnie i niezależnie od siebie. Zharmonizowanie zaś działań obu obrońców, dyktowane okolicznościami konkretnej sprawy, nie może być unormowane przepisem prawnym.

Obrońcą z urzędu może być jedynie adwokat, tak jak jest dotychczas. Na

² Od 1959 r. szkoły felczerskie już nie są czynne.

tej właśnie zasadzie orzecznictwo niechętnie jest dopuszczeniu do wykonywania obrony z urzędu przez aplikanta adwokackiego na mocy substytucji patrona, ponieważ ustawodawca nie może dać gwarancji co do kwalifikacji zawodowych posiadanych przez aplikanta.

Nie jest zatem do pomyślenia, żeby ustawodawca pozwalał na wyznaczanie oskarżonemu z urzędu obrońcy społecznego zamiast obrońcy zawodowego-adwokata.

Inicjatywa wyznaczenia przez organizację społeczną obrońcy społecznego może równie dobrze wyjść od oskarżonego i jego rodziny, jak i z łona samej organizacji. Można mieć wątpliwości, czy trafny byłby przepis, że obrońcę społecznego ustanawia oskarżony. Trafniejsze wydaje się rozwiązanie legislacyjne radzieckie, że oskarżony ma prawo rzec się takiego obrońcy (inaczej mówiąc, zaprotestować przeciw jego udziałowi), nie on jednak udziela obrońcy społecznemu swego pełnomocnictwa, lecz organizacja społeczna, która go wyznaczyła.

Obróńca społeczny powinien reprezentować w procesie interes społeczny, tak jak go rozumie dana organizacja, a nie egoistyczny interes oskarżonego. Co do ewentualnej kolizji między kierunkiem przyjętym przez jedną a drugą obroną — trudno żądać, aby kwestia ta miała być uregulowana w kodeksie. Należy to pozostawić życiu, które i dziś dyktuje nieraz rozsądne wyjście w wypadkach niezharmonizowania wystąpień dwóch adwokatów w obronie tego samego klienta.

Prawo o ustroju adwokatury w rozdz. 6 o pracy zawodowej adwokata zawiera szereg przepisów w zakresie wykonywania przez adwokatów obowiązków obrończych w sprawach karnych. Spośród tych obowiązków na pierwszym miejscu należy wymienić obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej (art. 53 u.o u.a.). Przepisy te nie dotyczą oczywiście obrońców społecznych. Tę lukę należałoby wypełnić.

Kodeks postępowania karnego RSFRR zawiera przepis o niemożności prowadzenia obrony dwóch oskarżonych, których interesy w sprawie są sprzeczne (art. 47, o.t. zd.). Należałoby go przyjąć do naszego przyszłego k.p.k.

Jest chyba nie do pomyślenia, żeby pisma procesowe doręczane obrońcy społecznemu miały wywoływać te same skutki prawne co pisma doręczane obrońcy zawodowemu, w szczególności żeby od dnia doręczenia biegły terminy ustawowe. Obróńca społeczny nie rozporządza ani wiadomościami prawniczymi, ani odpowiednim aparatem w tym zakresie. Nie może więc brać na siebie tak poważnej odpowiedzialności za skutki ściśle procesowe swego zachowania się.

U podstaw instytucji obrońcy społecznego musi leżeć określona koncepcja twórcza.

Trudno przypuścić, żeby Komisja Kodyfikacyjna mogła ograniczyć się do wprowadzenia do wymiaru sprawiedliwości nowego pionu obrony, wykonywanej w sposób stały przez laików równorzędnie i niejako konkurencyjnie w stosunku do pionu adwokackiego. Należy zatem wyrazić postulat, żeby nowa koncepcja obrony społecznej w postępowaniu karnym została oparta na nowych założeniach natury prawnej i ideologicznej.

Oto próba ujęcia takich założeń:

1. Obrona społeczna występuje wówczas, gdy dana organizacja społeczna pragnie dać wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do oskarżonego zarówno wtedy, gdy uważa — znając okoliczności sprawy — że postawione zarzuty nie są słuszne, jak i wtedy, gdy uważa, że oskarżony jest winien, lecz zasługuje na

- łagodniejsze potraktowanie, należy zaś zastosować do niego środki oddziaływania społecznego.
2. Obrona społeczna jest wyrazem zainteresowania się przez organizację społeczną losem swego członka celem doprowadzenia do właściwego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, a więc:
 - a) do uniewinnienia oskarżonego, jeżeli nie jest winien,
 - b) do ułatwienia sądowi wyboru właściwego środka represji karnej, jeśli jest winien,
 - c) do umorzenia postępowania, jeżeli wobec znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu karanie jest bezprzedmiotowe,
 - d) do ewentualnego zawieszenia wykonania kary orzeczonej, czemu powinno towarzyszyć zajęcie się przez organizację kwestią uprzedniego wyrównania szkody w mieniu społecznym albo krzywdy wyrządzonej innemu obywatelowi, a następnie objęcie nadzoru nad skazanym przez okres zawieszenia wykonania kary.
 3. Poza zadaniami wskazanymi pod pkt 2 należałoby nadto włożyć na obronę społeczną obowiązek opieki nad rodziną pozbawionego wolności, a następnie obarczyć opieką postpenitencjarną po opuszczeniu przez skazanego więzienia.
 4. Działający według tych założeń obrońca społeczny występuje tylko w postępowaniu przed sądem I instancji, gdzie dla realizacji celu zakreślonego mu uchwałą danej organizacji zgłasza w jej imieniu stosowne oświadczenia, a ponadto może wykonywać na samej rozprawie prawa przysługujące obronie zawodowej równorzędnie i niezależnie od niej.
 5. Oskarżony nie udziela obrońcy społecznemu pełnomocnictwa do występowania w sprawie, przysługuje mu jednak prawo zrzeczenia się tej obrony.
 6. Ponieważ zakładanie środków odwoławczych jest czynnością procesową, która dla swej skuteczności wymaga zachowania przepisów prawnych, obrońcy społecznemu nie przysługuje prawo zakładania tych środków, natomiast w razie konieczności skorzystania z takiego środka do obrońcy społecznego należy inicjatywa w doprowadzeniu do założenia środka odwoławczego przez obronę zawodową lub przez prokuratora na korzyść oskarżonego. Oświadczenia złożone w I instancji o wzięciu na siebie przez organizację pewnych obowiązków zachowują swe znaczenie przy rozstrzygnięciu sprawy w II instancji. Kwestia udziału obrońcy społecznego w rozprawie rewizyjnej powinna być pozostawiona jego uznaniu.
 7. Obrona społeczna ma również za zadanie wystąpienie z wnioskiem o przedterminowe warunkowe zwolnienie oraz zorganizowanie nadzoru w okresie próby (poręka).
 8. Obrona społeczna jest funkcją społeczną, a zatem wykonywana jest honorowo i nie może obciążać kosztami oskarżonego ani jego rodziny, co nie stoi na przeszkodzie temu, by organizacja pokrywała efektywne wydatki obrońcy (diety, zwrot kosztów podróży itp.).

Sądzę, że tak rozumiana obrona społeczna lepiej spełni swe zadania społeczne aniżeli obrona nazwana społeczną, ale powoływana do wykonywania jedynie zwykłych funkcji obrończych, spełnianych dotychczas przez adwokaturę.

Uprawnienie zaś każdego obywatela o nieposzlakowanej opinii do działania w charakterze zwykłego obrońcy, występującego w interesie oskarżonego, a nie organizacji społecznej biorącej w opiekę swego członka — nie może być uznane za pomysł trafny. Nie tylko zresztą dlatego, że nikt nie może brać odpowiedzialności za sposób wykonywania przez niego funkcji obrończych i nikt nie dyspo-

nuje w stosunku do niego środkami dyscyplinarnymi (o czym była już wyżej mowa). Przede wszystkim dlatego, że obrońca-adwokat, orientujący się w całości działania wymiaru sprawiedliwości, lepiej spełni rolę współczynnika tego wymiaru aniżeli obrońca-laik, który nie przebierając w środkach i nie licząc się z względami zawodowymi (głównie z względami na etykę zawodową), a często nie mając właściwego wycucia sytuacji, łatwiej przeobrazi się w czynnik hamujący wymiar sprawiedliwości. Jest zaś pewnego rodzaju paradoksem, że nawet najuczciwszy laik im sumienniej i staranniej będzie stawał przed sądem w obronie swego klienta, tym więcej będzie wywoływał konfliktów lub niepotrzebnych sporów, co nie wyjdzie na dobre ani oskarżonemu, ani interesowi wymiaru sprawiedliwości. Sądowi i prokuratorowi nie będzie łatwo znaleźć wspólny język prawniczy z laikiem, a na oskarżonego mogą spaść skutki nieudolności swego obrońcy. Ogólnie biorąc, byłby to eksperyment skazany z góry na niepowodzenie.

Pozostaje do rozważenia, czy w razie wprowadzenia postulowanego wyżej typu obrony społecznej nie należałoby również zmienić lub uzupełnić przepisów o oskarżycielu posiłkowym, zagadnienie to jednak wykracza już poza ramy tematu.

Artykuł niniejszy nie rości sobie pretencji do wyczerpania omawianej kwestii i dania gotowego rozwiązania legislacyjnego. Cele jego są znacznie skromniejsze: autor pragnie przyczynić się do wywołania dyskusji teoretycznej nad ukształtowaniem nowej instytucji obrońcy społecznego.

ALFRED KAFTAL

○ niektóre zagadnienia prawomocności postanowień prokuratorskich umarzających postępowanie karne

(Artykuł dyskusyjny)

I. Niniejsze uwagi będą dotyczyć jednego z zasadniczych zagadnień procesowych o dużym ciężarze gatunkowym z punktu widzenia zabezpieczenia praw oskarżonego do obrony. Rozważana bowiem będzie kwestia skutków, jakie wywołuje prawomocne umorzenie postępowania przez prokuratora w celu umożliwienia prowadzenia dalszego postępowania o ten sam czyn w stosunku do tego samego podejrzanego.

Wydawałoby się, że zagadnienie to nie wymaga szerszego wyjaśnienia ze względu na to, że ponowne postępowanie toczyłoby się w takim wypadku z obrazą art. 3 lit. c) k.p.k., tj. z pogwałceniem zasady *rei iudicatae*, co pociągnęłoby za sobą umorzenie postępowania karnego. Tak jednak, niestety nie jest, o czym mogą świadczyć przykłady z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Tak więc w wyroku z dnia 22 lutego 1963 r. (IV K 616/63) Sąd Najwyższy uznał